

BIELIENNIK BIALYSTOKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIALYSTOK, Rynek Kościuszki, Nr 1, telefon 63

PRENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk., z odroczeniem do końca, na prowincji 14.000 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milim. lub jego miejsce mk. 600. Ogłoszenia zagraniczne linij okrytych o 100 proc. drożej: cyfrowe i białe o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 300 mk.; o poszukiwaniu pracy za wiersz 150 mk. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Tajemnicze dolary dobijają się do Banku Handlowego

W sterach rządowych — jak się dowiadujemy — poczyniono szereg zarządzeń, mających na celu złagodzenie bezrobocia.

Pan minister skarbu otwiera szeroko kredyt, celem jaknajszerszego podjęcia robót publicznych i budowlanych.

Sztuczne ogłodzenie Polski Nadużycia giełdy towarowej

Notuje wyższe ceny zboża, niż targowe

(Telefonem z Warszawy).

W kołach urzędowych z wielkim oburzeniem — jak do chodzą nas wiadomości — stwierdzono, że giełda towarowa pomimo notorycznej niskiej cen zboża stale notuje wyższe ceny zboża, aniżeli te, które faktycznie istnieją na rynku. Jest to nadużycie, które ma na celu sztuczne podtrzymanie drożyzny i ogłodzenie ludności wbrew tym wszyst-

kim zabiegom, które podejmuje rząd i Sejm, aby polepszyć kres dotychczasowej drożyzny. Jak się dowiaduje „Kurier” Czerwony, sfer rządowe przewidują, że najbliższym czasie odpowiednie środki, aby temu nadużyciu czynnikiem, które posiadają hegemonie na giełdzie towarowej, polepszyć stanowczy kres.

Dewastacji lasów polskich będzie położony kres

Zakaz wywozu drzewa z Polski

(Telefonem z Warszawy).

Według informacji, otrzymanych przez „Dziennik” Czerwony, zostanie wydany w tych dniach zakaz wywozu drzewa z Polski za granicę. Ten zakaz został spowodowany powszechnym żądaniem pod adresem władz, aby poło-

żyć kres dewastacji naszych lasów, przybierającej coraz większe rozmiary i zagrażającej zupełnemu zubożeniu kraju z jednej strony i pogorszeniu stanu klimatycznego i zdrowotnego z drugiej strony.

Nowe żądania fabrykantów papieru w Polsce

Uciekają się do ochrony cel przywozowych, aby zatrzymać swoje dotychczasowe wielkie zyski

(Telefonem z Warszawy).

Jak dowiaduje się „Dziennik” Czerwony, na sesji Rady przemysłowej, która odbędzie się dnia 10 kwietnia, fabrykanci papieru drukowego podobno zamierzają wystąpić z żądaniem, aby wobec wzrostu marki polskiej i spadku dolara rząd zgodził się na podwyższenie cła przywozowego od papieru zagranicznego.

Należy się spodziewać, że powołane do tego czynniki rządowe nie zgodzą się na te żądania, gdyż podwyższenie cła przywozowego na zagraniczny papier drukowy umożliwiłoby miejscowym fabrykantom podwyższyć ceny papieru krajowego. A ceny te są tak już wyśrubowane, że nawet pomimo wzrostu cen węgla, robocizny i taryf kolejowej — jeszcze dzisiaj fabrykanci papieru krajowego zgarniają wielkie zyski, podczas gdy prasa codzienna w Polsce walczy z coraz to większymi trudnościami materialnymi.

Należy się spodziewać, że powołane do tego czynniki rządowe nie zgodzą się na te żądania, gdyż podwyższenie cła przywozowego na zagraniczny papier drukowy umożliwiłoby miejscowym fabrykantom podwyższyć ceny papieru krajowego. A ceny te są tak już wyśrubowane, że nawet pomimo wzrostu cen węgla, robocizny i taryf kolejowej — jeszcze dzisiaj fabrykanci papieru krajowego zgarniają wielkie zyski, podczas gdy prasa codzienna w Polsce walczy z coraz to większymi trudnościami materialnymi.

Interes państwa, interes krzewienia oświaty i proces dojrzewania politycznego mas wymaga, aby położony kres lichwie paniemniczej.

Bezrobocie w przemyśle metalowym

Wczoraj rozpoczął się strajk w fabryce Lilpopa i w Parowie

(Telefonem z Warszawy).

Na tle nieuwzględnienia dodatków drożyznianych za miesiąc luty przez Związek przemysłowców metalowych, w fabryce „Parowóz” oraz Lilpopa

w dniu wczorajszym wybuchł strajk.

Strajkuje zgóra 2 tysiące robotników. Przemysłowcy nie chcą wypłacić całego dodatku, lecz 47 procent.

Marszałek Foch na czele floty francuskiej przybywa do Gdyni

Niebawem Gdynia będzie widownią wielkiej uroczystości.

Zawitać ma tam flota francuska, z którą przybędzie marszałek Foch.

Przygotowania do uroczystości odbywała się w pełni.

Na uroczystości mają przybyć: prezydent Rzeczypospolitej, przedstawiciele rządu, wojewoda pomorski, generał komisarz Odańska i przedstawiciele ludności.

Bank Handlowy pod znakiem zapytania

Tajemnicza afera z pięcioletnią paczką banknotów dolarowych

Skarby, do których nikt nie chce się przysłać

(Telefonem z Warszawy).

W dniu wczorajszym redakcja „Expressu” została zaalarmowana nieprawdopodobną wiadomością o tajemniczej paczce, wysłanej do Banku Handlowego, a zawierającej pięć tysięcy banknotów dolarowych.

Przed „Złotym Rogiem”.

Do grupy posłańców gawędzących przy zbiegu Alei Jerozolimskiej i ulicy Marszałkowskiej podszła w dniu wczorajszym o godzinie 11 1/4 przed południem młoda, szczupła dziewczynka, wyglądająca na lat piętnaście. Na głowie miała chustkę, a pod pachą trzymała paczkę, zawiniętą w podarte gazety, przewiązaną mocnymi szpagatami.

Dziewczynka wreczyła paczkę posłańcowi Janowi „Wysockiemu” (Zelazna 61), posiadającemu numer 185 z numerem 185.

Zagadkowy detektor.

— Komu mam oddać? — zapytał posłanec.

— Niech pan odda dyrektorowi — odpowiedziała młoda osoba, poczem dała Wysockiemu 4 tysiące marek nie biorąc pokwitowania.

Posłanec przyjął paczkę i udał się w drogę. Zjawiając się w Banku, dowiedział się od portiera, że w instytucji tej rządzi aż jedenastu dyrektorów, którym należałoby się pokwitować.

Wysocki machnął ręką, bo czy to warto niepokoić jedenastu dyrektorów dla takiej marniej paczki? Powrócił więc na dawne miejsce przed „Złotym Rogiem”, licząc, że z okazji imienin Józefa wpadnie mu lepszy interes.

Takie ochłapy!

W tym czasie Aleksem przechodził wozny Związku Posłańców — Brzozowski.

— Ej! Oczek! A zabierzcie ze sobą tę paczkę — zawołał do niego Wysocki — bo nie wiem co z tem robić.

Wozny rzucił okiem i odpowiedział:

— Kto by mi tam kazał z takim ochłapem paradować po mieście!

Rad nie rad, Wysocki udał się osobliście na ulicę Nowogrodzką nr 28 do Związku, gdzie przezes Bronisław Kaznowski zbadał zawartość nieaptecznej paczki.

Straszny wypadek na rogu Wspólnej i Marszałkowskiej

Wczoraj wieczorem na rogu ulicy Wspólnej i Marszałkowskiej zdarzył się straszny wypadek. Piętnastoletnia dziewczynka, Zofia Horodkówna, szła z tramwaju Solca nr 77, wychodząc z tramwaju na 11-aj, dojechała się pod koła przyjeżdżającego wozu.

Wypadek ten spowodował śmierć dziewczynki.

Wczoraj wieczorem na rogu ulicy Wspólnej i Marszałkowskiej zdarzył się straszny wypadek. Piętnastoletnia dziewczynka, Zofia Horodkówna, szła z tramwaju Solca nr 77, wychodząc z tramwaju na 11-aj, dojechała się pod koła przyjeżdżającego wozu.

Wypadek ten spowodował śmierć dziewczynki.

Wypadek ten spowodował śmierć dziewczynki.

Jeszcze jeden czas dla psakarzy

Artykuły żywnościowe nie będą mogły być pod żadnym pozorem wywożone z Polski

A granice będą ściśle strzeżone

Tak postanowił wczoraj komitet ekonomiczny ministrów

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów potwierdzono jeszcze raz poprzednie oświadczenie rządu, że artykuły pierwszej potrzeby nie będą mogły być, pod żadnym pozorem, wywożone z Polski.

Równocześnie ustalono, że wszelkie wysiłki tak zwanych „sfer gospodarczych”, zmierzające do uczynienia wyłomu w tej decyzji, będą z całą stanowczością udaremnione.

Pan naczelny komisarz do zwalczania drożyzny, który złożył raport, że stan ochrony granic Polski przed wywozem żywności znacznie się polepszył, otrzymał polecenie dalszej intensywniej pracy w tym kierunku.

Nie dość reformy finansowej

Niech Sejm i rząd ratują inteligencję polską!

W obecnych warunkach grozi jej
materiałna i moralna zagłada

Dławiąca nas wszystkich drożyzna — to niemal ostateczny pogrom inteligencji. Nad tą warstwą, która stanowi rdzeń żywoty każdego narodu zawisła groźba degeneracji i upadku.

Jednostka pracująca umysłowo zdobywa dzisiaj przy maksimum wysiłków zaledwie połowę środków, niezbędnych do nędznej egzystencji.

Lepiej uposażony urzędnik o uniwersyteckim wykształceniu zarabia około miliona marek miesięcznie, a zatem nie więcej jak czwarta część uposażenia przedwojennego.

Zasady etyki i moralności tak wysoko zawsze niesione przez tę sferę, niegają wśród tych trudnych warunków niebezpiecznym wahanom i załamaniem.

Profesor, poeta, pisarz, inteligent — to pojęcia, wywołujące dzisiaj poprostu uśmiech pozbawienia, ironji, a zarazem współczucia, to pojęcia wygnane z tego życia, które daje rozkosz korzystania z nowoczesnych zdobyczy postępu i cywilizacji.

Wynędzniała twarz, wytarte ubranie, przysłane oczy, niedostatek, nieomal głód — oto zewnętrzne symptomy, które dzisiaj koczują się z pojęciem człowieka, skazanego na galery umysłowej pracy.

Dokończ! Szybкими krokami zdążamy do stworzenia i...

Wynędzniała twarz, wytarte ubranie, przysłane oczy, niedostatek, nieomal głód — oto zewnętrzne symptomy, które dzisiaj koczują się z pojęciem człowieka, skazanego na galery umysłowej pracy.

Dokończ! Szybкими krokami zdążamy do stworzenia i...

Wynędzniała twarz, wytarte ubranie, przysłane oczy, niedostatek, nieomal głód — oto zewnętrzne symptomy, które dzisiaj koczują się z pojęciem człowieka, skazanego na galery umysłowej pracy.

Dokończ! Szybкими krokami zdążamy do stworzenia i...

Wynędzniała twarz, wytarte ubranie, przysłane oczy, niedostatek, nieomal głód — oto zewnętrzne symptomy, które dzisiaj koczują się z pojęciem człowieka, skazanego na galery umysłowej pracy.

Dokończ! Szybкими krokami zdążamy do stworzenia i...

Wynędzniała twarz, wytarte ubranie, przysłane oczy, niedostatek, nieomal głód — oto zewnętrzne symptomy, które dzisiaj koczują się z pojęciem człowieka, skazanego na galery umysłowej pracy.

Dokończ! Szybкими krokami zdążamy do stworzenia i...

Wynędzniała twarz, wytarte ubranie, przysłane oczy, niedostatek, nieomal głód — oto zewnętrzne symptomy, które dzisiaj koczują się z pojęciem człowieka, skazanego na galery umysłowej pracy.

Dokończ! Szybкими krokami zdążamy do stworzenia i...

Z GIEŁDY

Wzrosty 185000.	Żyrodów 185000.
L. J. Borkowski 2500, 6300.	L. J. Borkowski 2500, 6300.
B. J. Jankowski 17250.	B. J. Jankowski 17250.
Polski 8000, 8500.	Polski 8000, 8500.
War. Tow. H. i. Zegl. 5500, 5000.	War. Tow. H. i. Zegl. 5500, 5000.
Polska Nafta 12000, 11000, 10000.	Polska Nafta 12000, 11000, 10000.
Częstochowa 185000.	Częstochowa 185000.
Michałów 50000.	Michałów 50000.
Parowoz 25000, 24500.	Parowoz 25000, 24500.
Cegielni 112000.	Cegielni 112000.
Medziejów 90000.	Medziejów 90000.
Ortewa, Karasicki 22000.	Ortewa, Karasicki 22000.
Reha, Zielicki 37000, 36250.	Reha, Zielicki 37000, 36250.
Haberbusch 32000.	Haberbusch 32000.
Nobel 26000, 21000, 22000.	Nobel 26000, 21000, 22000.
Sila i światło 10200.	Sila i światło 10200.
Chodorów 72000, 68000.	Chodorów 72000, 68000.
Gosławice 43000.	Gosławice 43000.
Pastalnik 27000, 26000.	Pastalnik 27000, 26000.
Spisak 19000, 20000.	Spisak 19000, 20000.
GŁÓWNE WYGRANE	
LOTERYJ PAŃSTWOWEJ	
Jedyną drogą do wygranej	
Lot. 444.000. 23334.	
Lot. 444.000. 51903.	
Lot. 444.000. 3771, 3469.	
Lot. 34.000. 13, 2222, 4333.	
Lot. 21.000. 1000, 3000, 3000.	
Lot. 3200. 3077, 3000, 3000.	
Lot. 20.000. 2210, 2200, 3000.	
Lot. 5701. 0001, 0000, 0000.	

WARSZAWSKIE KRATKI SĄDOWE

Mimowolny zabójca

Przysłowie powiada: nie do-
wieraj psu z przodu, koniowi
z tyłu, a kobiecie z żadnej stro-
ny. Godząc się najzupełniej z
mądrą maksymą, zawarta w
tem przysłowiu, zrobię jednak
uwagę, że zaraz po kobiecie
należało umieścić w niem
wszelką broń palną, której rów-
nież z żadnej strony dowie-
rzać nie należy.

Co się tyczy kobiet, to istot-
nie są one wszechstronnie nie-
bezpieczne dla potomków A-
dama, posiadających zwykłe,
wbrew orzeczeniu biblijnemu,
— ciało silne, ale młodego du-
cha. Przedewszystkiem każ-
na kochać się w nich, a mi-
łość wraz z wszelkimi jej kon-
sekwencjami to katastrofa fi-
zyczna, moralna, umysłowa,
polityczna, finansowa, społecz-
na...

Przerywam wyliczanie przy-
miotników, bowiem trwałoby
ono bez końca. Tak, pano-
wie: kobieta jest istotą szko-
dliwą, przewrotną, złośliwą,
podstępna... Znowu wpadam
w litanie przymiotników, ale
zorientowaawszy się, wracam
śpiesznie ad rem: tak, panowie,
unikajcie kobiet, stróście od
nich, nie dawajcie się złapać w
ponętne sidła miłości, bowiem
w przeciwnym razie błądzą
wami!

W tem miejscu jaknajdy-
skretniej pragnę zwrócić uw-
agę najmilszych czytelników,
że powyższa odezwa rewolu-
cyjna do mężczyzn przemawia
w drugiej osobie liczby mno-
giej, nie zaś w pierwszej. Nie
piszę: unikajmy, stróśmy, nie
dajmy się, lecz — unikajcie,
stróście, nie dawajcie się. Są-
dzę, że czytelnicy odczują i
zrozumieją ten subtelny udei-
stylizowany. Żeby tylko męż-

czyźni chcieli pójść za głosem
rozsądku, którym do nich prze-
mawiam... Rety babskie, ja-
kież miałbym wtedy powo-
dzenie! Niechbym się nawet
na gorącym sparzył, byle tego
gorącego dotknąć!

Przepraszam: gdzie Rzym,
gdzie Krym, a gdzie „Kratki
sądowe”? Zaraz będą, świe-
żutkie, prosto z Sądu Okre-
gowego, który rozpatrywał
sprawę wójta gminy Borowe
w powiecie grójeckim, miesz-
kańca wsi Michałowice, Szcze-
pana Jaworskiego, oskarżone-
go z art. 464-go kodeksu kar-
nego, czyli o „nieostrożne spo-
wodowanie śmierci”.

W dniu 30 października ro-
ku ubiegłego przyszedł do Ja-
worskiego powinowaty jego,
Stanisław Malek. Zaczęła się
gawęda, a po niej oglądanie
dubeltówki. W chwili gdy Ja-
worski trzymał ją w ręku padł
strzał i Malek runął bez życia,
trafiony w pierś ładunkiem
grubego strutu z odległości dwu
kroków.

Sprawa o mimowolne zabój-
stwo znalazła się obecnie na
wysłuchaniu sądu okręgowego.
Oskarżony do winy się przy-
znał, ujawniając głęboki żal z
powodu straty przyjaciela i
powinowatego, którego przez
brak ostrożności zabił. Obro-
nę wniósł adwokat Suszka,
który tak umiał zobrazować
sędziom całą tragedję, która
w życiu Jaworskiego stała się
mimowolne zabójstwo, iż wy-
nieśli oni wyrok, skazujący
Jaworskiego tylko na miesiąc
aresztu. Zaznaczyć należy, iż
odnośny paragraf kodeksu kar-
nego przewiduje karę do trzech
lat więzienia.

C-wicz.

Starzec, mający 163 lata

Żyje w Chinach

W Mandżurii żyje do tej po-
ry stary żołnierz, który urodził
się w 25-ym roku panowania
cesarza chińskiego Czen-
Lunga.

Kto zna historię polityczną
Chin, ten obliczy od razu, że ów
starzec dożył obecnie 163 roku
życia.

Rząd republiki chińskiej po-

limo kłopotów pieniężnych, w
jakich się znajduje, wyznaczył
cwemu starcowi pensję doży-
wotnią, celem wyrażenia mu
odpowiedniego respektu.

Jest rzeczą ciekawą, jak dłu-
go ów starzec, mający już lat
163, będzie jeszcze pobierał
pensję dożywotnią.

Co się dzieje teraz na Helgolandzie

Zamiast fortecy przystłek dla dzieci

Na Helgolandzie, który Niem-
cy przysposobili długie lata do
celów militarystycznych, o-
becnie został urządzony przy-
stłek dla dzieci. Będzie to swo-
go rodzaju ochrona wraz z
szkołą obliczona na utrzy-
manie kilku tysięcy osób.

W ostatnich czasach w Niem-
czech wyłonił się projekt, by
na Helgoland przetransporto-
wać dzieci pochodzące z oko-

lic zagłębia Rury, okupowa-
nych przez Francuzów.

Niemcy chcą w ten sposób,
jak piszą dzienniki, odsepara-
wać młodzież swą od wpływów
francuskich i wychować ją w
duchu patriotycznym. Na cele
utrzymania młodych uchodź-
ców rozpoczęto już w całych
Niemczech składki, od których
zależać będzie przeprowadze-
nie projektu w życie.

Spolszczenie słownika szewskiego

A możeby specjalna komisja zastanowiła się
i nad cennikiem

Mistrzowie zgromadzeni, P. Nowickiego, J. Rafalskie-
szewców warszawskich zainte-
resowali się sprawą zachwasz-
czenia języka naszego, w któ-
rym dla określenia b. licznych
nazw narzędzi, materiałów i
surowców, używane są okre-
ślenia niemieckie.

Powiedzano słusznie, iż hań-
ba jest tolerowanie nadal po-
dobnych nazw.
Celem zrealizowania idei spol-
szczenia szewskiego języka
zawodowego wybrano specjal-
ną komisję, do której powołano
następujących mistrzów:

Z. Dolewa, J. Staszewskiego,
I. Iwańskiego, A. Kolanowskie-
go i S. Świeckiego.

Odszkodowania za porzucenie narzeczonych

Amerykańskie prawo przeciw uroszczeniom
zawiedzionych panien

Nadchodzi, zdaje się, kres
słynnych amerykańskich pro-
cesów skandalicznych. Zazna-
czyć należy, że te sądowe awan-
tury, wywołujące stale niepo-
hamowaną ciekawość publicz-
ności nowego świata, niesyły
nigdy sensacji, były naogół

mniej romantyczne.

niżby to się na pierwszy rzut
oka mogło wydawać.

Amerykański procesowały się
stałe o odszkodowanie i spo-
sób dochodzeń swoich „praw”
doprowadziły do takiej ruty-
ny, że pokrzywdzenie stało
się tam swego rodzaju zawo-
dem.

Szczególnym wyrobieniem
odznaczały się porzucone na-
ręczone, które stałe występo-
wały na drogę sądową prze-
ciw niedoszłym towarzyszom
życia, oskarżając ich o zmar-
nowane lata, jeśli już nie o in-
ne konkretniejsze zbrodnie, po-
pełnione niekiedy bez winy
oskarżających.

Przeciwko tej manji docho-
dzenia krzywd miłosnych na
drodę sądowej wystąpił nie-
dawnym jeden z posłów parla-
mentu stanu nowojorskiego,
Heckenburg, stawiając wio-
sek, który położy zapewne
kres machinacjom

Największy miłośnik sztuki scenicznej Zapisał w testamencie własną głowę teatrowi

Pisma nowojorskie donoszą
o niebywałym zaiste wypadku.
Oto w pewnym teatrze w
Filadelfji jako robotnik teatral-
ny pracuje pięćdziesięcioletni
John Reed, który jest,
zdaje się najbardziej oddanym
miłośnikiem teatralnym, jakiego
świat pamięta. Zajmuje się on
zapalaniem świateł i ustawia-
niem kulis, niemniej jednak nie
opuszczył w czasie swojej trzy-
dziestoletniej służby w teatrze.

ani jednego przedstawienia.

Ostatnio, będąc już widocznie
zmęczony życiem, sporządził
testament, z którego treści nie
robił tajemnicy i który jest
prawdopodobnie najoryginalniej-
szym testamentem, jaki kiedy-
kolwiek spisano.

Reed zapisał mianowicie tea-
trowi — swoją głowę.

Wartoby może przy tej oka-
zji pomyśleć i o rewizji cennika,
bo ceny żądane przez elektry-
ków szewców za obuwie go-
towe i reparacje w niemieli-
szym stopniu urażają logice,
prześcigałacze znacznie dewa-
luje marki i są również czemś
hańbiącym!

młodych awanturników.

ciągających z takich procesów
znaczące dochody i nie rzadko
doprowadzających je do do-
skonałości świetnie prosperują-
cego interesu.

Projekt przewiduje szereg b-
bostrzeń w wytaczaniu spraw
sądowych z powodu niedotrzy-
mania słowa narzeczonego,
które tylko po złożeniu piśmien-
nych zaświadczeń i poparciu
zaprzysiężonych świadków
może posłużyć jako pretekst
do oskarżenia.

Wysokość odszkodowania
za zerwanie została określona
jako

— Jeden cent.

co niewątpliwie odbierze wie-
lu, bardzo wielu praktycznym
Amerykanom chęć rozpatry-
wania słodczych narzecznień
przed trybunałem sądów.

— Zmienili się czasy, —
mówił projektodawca, — na-
sze naręczone nie są już tak
nieświadome życia, jak nasze
babki, które uciekały się do o-
chrony sądów. Siła płeć jest
dziś silniejsza, niż nam się wy-
daje. Prześtafmy być ana-
chronistami, popatrzmy praw-
dzie w oczy...

wystawieniu Hamleta.

„Pragnę służyć teatrowi,
któremu poświęciłem całe mo-
je życie, także po śmierci.”

Dyrektor teatru zawiadomio-
ny o niezwykłym testamencie,
nie brał go początkowo powa-
żnie, później jednak, gdy spo-
strzegł, że odmowa jego prze-
jęcia starego dziwaka prawd-
wym i głębokim smutkiem,
przyrzekł mu, iż ostatnią

wolę jego wykona

ściśle według wyrażonego ży-
czenia.

— Ach tak — szepnął Rosz.

— Wziąwszy pod uwagę wszystkie wymie-
nione okoliczności, domyślam się, że piękna szat-
ynka przypomniała ci jakąś niezwykłą przy-
godę...

— Co i o tem już wiesz? — zawołał Rosz.

Oryl znowu się uśmiechnął.
— Doprawdy jestem bardzo podniecony.
Więcej niż mniemałem. Mówię przecież wy-
raźnie, że się tylko domyślam. Domyślam. Nie
wiem zaś o niczym i jeśli nie uznasz za stoso-
wne mnie wtajemniczyć, prawdopodobnie o ni-
czem wiesz nie będę... jak być może i ta pięk-
na nieznajoma. Mam bowiem wrażenie, że ani
ty, ani ona ciebie nie zna.

Rosz potarł szeroką dłoń czoła i spojrzał nie-
spokojnie na towarzysza.

— Przenikliwość twoja zawsze mi impono-
wała — zaczął — ale w tej chwili wydaje mi
się istotnie niesamowitą... Owszem wtajemni-
czę cię we wszystko. Może ty jeden znajdziesz
klucz do tej zagadki.

I opowiedział mu o tajemniczym krzyku w
nocy, o nagłym zjawieniu się i równie nagłym
zniknięciu przerażonej śmiertelnie twarzy ko-
biecy w oknie mieszkania Stójcy, o pościgu za
autem, o swoim spotkaniu się z nożowcami,
wreszcie o śledztwie, prowadzonym przez
Ostreki i o znalezionym liście...

Oryl słuchał z niesłychanym skupieniem
nie przerywając ani jednym pytaniem.

Rosz kończył właśnie opowiadanie, gdy do
przedziału wszedł konduktor.
Zamilkł. Konduktor zapalił lampę.

Wizytacje szkół W. R. i O. P.

Dokonali ich p. minister oświaty

W tych dniach minister oświa-
ty, p. Mikulowski - Pomorski
zwiedzał w towarzystwie dy-
rektora departamentu szkolnic-
twy zawodowego, p. Jarnińskiego,
2-gą miejską szkołę zme-
ślniczą, państwowe seminar-
jum dla nauczycieli szkół zawo-
dowych i budowę gmachu pań-
stwowej szkoły budownictwa
przy ul. Wspólnej.

Pan minister obecny był na
lekcjach, zainteresował się

szczegółowo wszystkimi pra-
cami uczniów i postępiami w na-
ukach. Młodzież z dyrektorem
i gronem nauczycielskim na
czele zgromadziła p. ministra
owacyjnie pozegnanie, dziełu-
jąc za serdecznego zaintereso-
wanie, jakie okazał, zaś p. mini-
ster w odpowiedzi na to ser-
decznie powołał i podziękował
za to, że w tym czasie, w któ-
rym przeżył wielkie zwycięstwo
z rękami w rękawach, prze-
mysłu polskiego.

Obrona głodomorów

Oddział walki z lichwą komi-
sariatu rządu zajął się ma nie-
bawem sprawą podwyższenia
cen obiadów w t. zw. jadłodaj-
niach, w których stołuje się in-

teligencja pracująca i uboż-
sza ludność stolicy.

Do niedawna jeszcze cena o-
biadu w jadłodajniach wynosi-
ła 1500 — 2000 mk., dziś zaś do-
szła już do 4000 mk.

Jaki dochód dały zawody z „Pogonią”

Echa przedostatniej niedzieli sportowej

„Pogoń” Iwowska, mistrzow-
ski klub Polski w piłce nożnej,
która mieliśmy sposobność oka-
żać w ubiegłą niedzielę na
boisku wojskowego koła spor-
towego „Legia”, zgromadziła
na przyjazd do Warszawy pod
wygodnymi stosunkami dla
gospodarzy warunkami.

Nie mniej jednak impreza by-
ła traktowana zgóry jako de-
ficytowa, a to ze względu na
zimno i złą pogodę, która od-
straszyła szerszą publiczność,
tylko zaprzysięgli miłośnicy fo-
tobal pośpieszyli na boisko
wojskowych, by być świad-
kami wczesnego tym razem
otwarcia sezonu.

Naturalnie, że dochód w ta-
kim wypadku musiał być niski.
„Legia” za oba dni zebrała
5.730.000 mk., które pochłonię-
ło głównie osuszenie boiska.
Wojskowi płacili za furkę tro-
cin 50.000 mk., co spowodowa-
ło najwyższą pozycję w roz-
chodach. Widzów w oba dni
obliczać można na trzy tysią-
ce, t. zn. bardzo wiele, jeśli się
weźmie pod uwagę początek se-
zonu, fatalną aurę i brak kry-
tycznych trybun.

W nadchodzącą niedzielę
spotkanie „Polonia” (Pze-
myśl) — „Legia” oglądać be-
dzie niewątpliwie podwójna li-
czba gości.

Starożytności w Palestynie

Nowa odkrycia w Ziemi Świętej

Z chwilą zakończenia wojny
światowej rozpoczęto na nowo
poszukiwania archeologiczne
w Ziemi Świętej.

W r. 1920 rozpoczęli się ar-
cheologowie francuscy, ame-
rykańscy i angielscy celem
podjęcia wspólnych poszuki-
wań na wielką skalę. Istotnie
od przeszłego roku poczynając
przeprowadzają systematycz-
ne odkopywanie słynnego
miasta filistyńskiego Askalon.

Dzięki temu odkopano funda-
menty wspaniałych pustylni
z czasów Heroda Wielkiego.
Prócz tego znaleziono dużo
przedmiotów, które pośrednio
lub bezpośrednio tworzą świa-
dectwo interesujące o kulturze
kraju Kanaan. W tej dziedzinie
poszukiwań odznaczali się
uczeni francuscy, którzy odna-
leźli podłogę mozaikową pozo-
stałą po jakiejś świątyni, o
czem świadczy napis złożony
z liter hebrajskich.

Ta świątynia znajdowała się
na północ od Jeryha.
Zdaje się, że
była to synagoga
ciesząca się dużym powodze-
niem wśród Izraelitów owej
epoki.

Wiosł przeszukują głównie
słynny ogród w Getsemane.
I tutaj znaleziono resztki pod-
łogi mozaikowej dawnej synago-
gi. W tej miejscowości, gdzie
się rozegrała

część meki Jezusa Chrystusa,
widnieją jeszcze dzisiaj ślady
sklepień kutych w składach.
Na południe od Tiberias także
natrafiono na ślady synagogi
żydowskiej. Jest to dowód, że
świątynia w Jerozolimie
wbrew ustnym opowiadaniom
nie była jedyną świątynią ży-
dowską w Palestynie, lecz
każda z ważniejszych miej-
scowości tej krainy posiadała
swoją własną synagogę.

Amerykańscy odkryli stare
miasto Bethsan. Nie jest to
jednak miasto z przed narodzenia
Chrystusa, lecz z pierwszych
wieków panowania bizantyjs-
kiego. Na ruinach świątyni i pa-
łaców bizantyjskich pobudo-
wali znowu arabowie swoje
gmachy.

Dzięki systematycznej pra-
cy amerykańskiej

odkopano całe miasto
znajdując liczne ślady mies-
kań prywatnych i sklepów, a
w tych sklepach i miesza-
niach rozmaite sprzęty a na-
wet towary. Odnaleziono też
świątynię pochodzący z naj-
dawniejszej epoki miasta zaraz
po jego założeniu. Ten cmen-
taryz został założony przez fe-
nicjan, co dowodzi, że między
Palestyną a fenicianami istnia-
ły liczne związki handlowe i
kolonizatorskie.

Wiosł przeszukują głównie
słynny ogród w Getsemane.
I tutaj znaleziono resztki pod-
łogi mozaikowej dawnej synago-
gi. W tej miejscowości, gdzie
się rozegrała

— Kiedy będziemy w Dęblinie — zapytał

Oryl...
— Za kilkanaście minut — odrzekł konduk-
tor i wyszedł...

Rosz podjął przerwane opowiadanie.
Skończył wreszcie. Oryl milczał, jakby
wymyślał się w rzecz całą.

Ledwie jednak począł zajął na stację, wy-
biegli szybko z przedziału i zaczęli znowu swą
dziwaczną warte przed wagonem.

Dopiero gdy ruszyli w dalszą drogę Oryl,
rozsiadłszy się wygodnie, zaczął zadawać Ro-
szowi pytania... Wszystkie dotyczyły czasu,
jaki odgraniczał poszczególne epizody nocnych
zdarzeń. Pytał też czy nie zauważył Rosz albo
Ostreki jakichś innych szczegółów widza-
nych osób prócz ich twarzy i spojrzeń. Prosił
w końcu o pokazanie listu o Czarnej Damie...
Rosz jednak nie miał go przy sobie, gdyż, jak
wiemy, list ten dla celów śledczych zabrał Os-
trecki.

Znowu milczenie.

Dopiero w jaki kwadrans odezwał się Oryl.
— Właściwie nie powinienem mówić. To
coś mi podał, to zaledwie strzępy faktów. Na-
leżałoby je raz jeszcze poddać badaniu i dopie-
ro wówczas można by budować na nich pierw-
sze orientacyjne domysły. Rozumiem jednak,
że jesteś za sprawą bardzo podrażniony i za-
dasz, jak chory od lekarza zaraz po pierwszej
wizycie, diagnozy... Jest z mej strony lekko-
myślność, ale ze względu na starą przyjaźń
będę przed tobą głośno myślał.

(D. C. N.)

Tajemnica Czarnej Damy

• Powieść awanturniczą, osnuta na tle
stosunków warszawskich.

ANONIMA

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Je-
rzy Ostreki, przechodząc w nocy Alejami Uja-
zdowskimi, natrafili na krzyk, a w chwili potem
ujrzeli w oknie twarz kobiety, wykrzywną spa-
men. Trwali. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej
sekundzie. Późnakiwania na miejscu; kim była
tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie daly
rezultatu. W dwie godziny później ujrzeli tę samą
twarz w aucie. Następnego dnia Rosz otrzymał
z rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuścił Warszawę,
a Jerzy prowadząc wywiad natknął się na Czar-
ną Damę u Lourisa i ścigając ją aż na Powąski, w ta-
jemniczy sposób przepadł.

Mówiąc to dotknął palcem akuratnie miej-
sca, w którym Rosz wyszył pod kamizelką pa-
piery sobie powierzone.

Rosz patrzył na Oryla, jak na czarodzieja...
— Nie dziw się tak kochany Janie, może
przy innym zbiegu okoliczności nie zauważył-
bym nawet tej niedużej sztywnej powierzchni,

i widocznej nawet pod fałdami marszczącego
się munduru. Ale poprzednie twoje zachowa-
nie i rezerwowy przedział uczynił wrok
mój baczniejszym... Nie, nie, nie, dobrze ukry-
łeś dokumenty. Postąpiłeś, jak typowy nowi-
cusz... Ktoś, koby cię śledził — a przy prze-
wożeniu dokumentów wojskowych często zda-
rzają się tacy „postronni interesowani” — nie-
słychanie łatwo odkryłby, gdzie są ukryte...

Musiaby mi jednak wydrzeć je tylko
razem z życiem — odparł Rosz pewny swego.
— Zawiele powiedziane. Nie należy obie-
cywać więcej, niż się może dotrzymać. Z takim
go ukrycia da się wyjąć dokumenty łatwiej,
niż grozić ze skarbonki dziecięcej. Usypia się
pana kapitana. Potem cztery nacięcia nożem
od giletu na mundurze i dokumenty przecho-
dzą do rąk pragnącego je posiadać...

Rosz zblił.

— Znowu wracasz do zarzutu, którym obar-
czyłeś mnie na samym wstępie najniesłuszniej w
świecie.

— Widzę, że się nie rozumiemy. Nie przy-
puszczam, że jesteś zakochany. Na to nie wy-
glądasz. Nie posadzam cię również o taką sła-
bość do pięci pięknej, żebyś na widok każdej la-
dnej twarzyczki tracił głowę. Znam cię za do-
brze. Stwierdzam jedynie, że ta piękna, smutna
szatynka, której twarz mignęła ci w oknie wa-
gonu, intryguje cię do tego stopnia, że urzawa-
sz ją, stałeś się nieczuły na to, co się woko-
ło ciebie dzieje. Jak zahypnotyzowany! I tylko
dzięki temu mogłem wejść niespostrzeżenie do
twojego przedziału.

Świat naopak.

W górę, w górę, mity bracie,
Pasek chętnie popycha cię.
Ale świnia, ani wół
Nie chce zejść z dół na dół.

Pasek Niepamiętników.

Wbrew prawu fizyki o cięż-
nieniu ciała, pasek ma się zawsze
ku podniebiu. Niechno dolar
podpierwie się kapitelem, dro-
żyna lotem skowronka wzbija
się o sto punktów wyżej. A
gdy się dolarowi wcale nie chce
ruszać, drożyna na każdy
wypadek, w przewidywaniu
tendencji zwykłej, co pare
dat salwuje się „podskokiem
przezorłości”. Taki wysięg w
górę może trwać lata całe i ani
razu się nie zdarzy, aby pasek
nie wyprzedził o trzy długości
dolaru, tkeżonego sprawy tur-
neju.

Lecz kiedy z widocznego do-
pusztu dolar jak obecnie zaczy-
na się katować na dół — dro-
żyna udaje Herkulesa na roz-
stajniach drogach. Ociąga się,
namyśla, przysiadła dla odpo-
czynku... Upadek nie jest rzec-
zą dobrą, naciadawcą się jej
nie godzi, w każdym razie nie
ma się z czem śpieszyć. Nie
odrazu Kraków zbudowano...
Co nagle, to po diable. Festina
lente — i tyle, tyle innych ma-
dłości życiowych i przysłowio-
wych staje ku pomocy paskar-
skiemu rozcznaniu złego i do-
brego.

To, co mówimy, nie jest fra-
zesem.

Spadek dolara przekroczył
już 25 procent swej wartości z

przed trzech tygodni — a ceny
artykułów powszedniego użyt-
ku albo wcale nie potaniały,
albo nawet poszły w górę, w
bardzo nielicznych wyjątkach
wykazując słaby odruch w kie-
runku obniżenia.

Jedynym „złotym potania-
łem” jest mąka powściągli-
wiej na tę bańkę reaguje. Pud-
mąki pszennej najprędniejszej
kosztował 74.000 mk., obecnie
68, nawet 60.000. Chleb w drob-
nej sprzedaży sprzedają już o
123 mk. taniej na funcie. Pot-
niał również cukier o 40-50.000
mk. na worku, a herbata o 10
procent. Mocno (co za chwa-
leba niezłomność!) stoją ceny
kawy, czekolady, kakao, konser-
w rybnych i t. p.

Podrożało zaś mięso o 200
mk. na funcie.

Obniżenie cen widoczne jest
zresztą tylko w hurcie, handel
detaliczny wciąż jeszcze „udaje
greka”. Tłumaczy się to do
pewnego stopnia posiadaniem
starych zapasów i konieczno-
ścią „wyrownania różnic” w za-
ległościach rachunkowych z kli-
jentelą”. Tak się tłumaczy ze
strony p. p. kupców.

Konsument nie może atoli po-
jąć, dlaczego zgodne dotych-
czas co do kierunku (dążenia
wzwyż) hasanie drożyzny z do-
larem zaczyna naraz utykać i
zahaczać o kolana przy tańcu
„na odwytkę”. Aa... dlaczego?

Białostoczanin — reformator rachunkowości biurowej.

Projekt uproszczonej manipulacji Księgowania, przedłożony
Ministerstwu Skarbu.

System obecnego prowadze-
nia rachunkowości zmusza Pań-
stwo powiększać stopniowo per-
sonel, wskutek stale i automa-
tycznie wzrastającej liczby re-
jestrow, którym na imię legion.
Przy dalszym istnieniu tego sy-
stemu już za parę lat archiwu
urzędów będą wymagały dwa
razy więcej miejsca, niż zajmo-
wane obecnie przez sam doty-
czący urząd. Nadomiar manipu-
lacja dzisiejsza jest tak chao-
tyczna, że urzędnik podatkowy
np. nie może ustalić zaległości
podatnika, a ten naprosto wy-
czekiwać musi na wiarogodne
informacje.

Powysze ważne motywy
skłoniły p. I. Szereszewskiego,
Kierownika Wydziału Rachun-
kowego przy Urzędzie Skarbo-
wym w Białymstoku do rozwa-
żenia problemu uproszczenia
buchalterji skarbowej. Trud,
w dobrej wierze podjęty, dał po-
żądany wynik. P. Szereszewski
opracował projekt wymiaru, po-
bory, księgowania i bilansowa-
nia podatków bezpośrednich i
opłat skarbowych, który umo-
żliwia zastąpienie 300 ksiąg —
jedną, a pracę 5 dni redukuje
do 5 minut. Pracę swoją zgło-
sił p. Szereszewski w Minister-
stwie skarbu.

Z życia robotniczego.

W związku z listem majstra
fryzjerskiego, p. Borowskiego,
ogłoszonym w piśmie naszym
parę dni temu, a zawiadamia-
jącym ogół, że tenże p. Bo-
rowski wbrew uchwale grem-
jum fryzjerów, aby należytość
za strzyżenie i golenie podnieść
do 6000 mk., pobiega w dal-
szym ciągu w swoim zakładzie
tylko 3000 mk., za co został z
organizacji wykluczony, — otrzy-
mujemy od tejże organizacji

wyjaśnienie, z którego wynika,
że należytość za strzyżenie i
golenie, ustalona korporatyn-
nie w dniu 6 lutego br., wyno-
si nie 6000, jeno 4000 mk., tu-
dzież ze p. Borowskiego — pom-
imo swojego oświadczenia —
nie został ze Związku właści-
cieli zakładów fryzjerskich wy-
kluczony. Wykluczony jest on
sam, nie wpłaciwszy ani jednej
składki od czasu wstąpienia do
Związku.

Ile waży — kilogram?

Nasi sklepikarze, obliczając
wszystkie ceny na funty, po-
sługują się przetrzeżem jako m-
niernikiem wagi świeżo wpro-
wadzonym kilogramem. Na tej
skomplikowanej manipulacji nie
wychodzą najgorzej, bo kilo-

gram „honorują” po 2 i pół
funta (podczas gdy w rzeczy-
wistości równa się on 2,4 funta).
Zysk 1/10 funta na każdym ki-
logramie nie jest zaprawdę do
pogardzenia.

Białostocki rynek zbożowy.

(Notowania z dnia 19 marca r. b.)

Zyto za pud	15.000—16.000	Pszenica „	28.000—34.000
Owies „	23.000—24.000	Mąka pszen. 1g.	56.000—60.000
Jęczmień „	21.000—23.000	„ „ IIg.	38.000
Otręby „	13.000—13.500	Siano za pud	6.000—8.000

Redakcja „Dziennika” wznawia notowania rynku zbo-
wego i podawać je będzie stale.

Jeszcze o uroczystości w Okr. Związku Kupców.

We wczorajszym sprawozda-
niu naszym z powyższej uro-
czystości znalazła się dość ciek-
wa uwaga z powodu niewyja-
śnionej absencji przedstawicieli
społeczeństwa i władz miejs-
owych. Jak się obecnie dowi-
adujemy, winę tej nieobecności
należy przypisać powodowi, de-
lętemy poza nawiasem zlej czy
dobrej woli wielu z nasród za-

proszonych. W niektórych wy-
padkach — zapewne wskutek
medoceniema uświęconych tra-
dycją zwyczajów — pominięte
zostały pewne formalności. Ko-
miesięczne dla zwrócenia szcze-
gólnej uwagi na dane zaprosze-
nie, wśród całej powodzi in-
nych inwytacji, naślanych
masowo do wybitniejszych oso-
biowości.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowóz (wczoraj): 3 wagony
towarów kolonialnych, 2 wago-
ny maki, 3 wagony żelaza, 2
wagony szmat, 1 wagon wełny.
Skutki spadku dolara poma-
mo rozpaczyliwych wysiłków na-
skarży, by utrzymać status quo
stają się coraz widoczniejsze-
mi. W skórnictwie panuje zu-

pełny zastój. Ze strony hurtow-
ników dają się już słyszeć gło-
sy, że są oni gotowi opuścić
15—20 procent z cen obecnych.
Obuwie potaniało o 15—
20.000 mk. na parze.
Ceny płótna spadły na sztu-
ce o 40.000 mk.

Drobiazgi białostockie.

W niedzielę niezwykle uro-
czyście przy udziale przedsta-
wicieli władz i społeczeństwa
odbyło się poświęcenie i otwa-
rzenie świetlicy policji państwowej.
Z powodu uznania granic
Polaki Białystok przywdział
w kolory narodowe. W koście-
le parafialnym odbyło się w ne-
dziele solenne nabożeństwo, a
po nabożeństwie przegląd wojsk
miejscowego garnizonu.

Pierwszy „kwiatek” ukaże
się w dniu kolekty, którą urzą-
dza niebawem towarzystwo do-
broczynne Linas Hejlim.
Rocznik 1894 dziś ma się sta-
wić na zebranie kontrolne.
Ruch w P.K.K.P. znacznie

się wzmógł po zniesieniu kan-
torów wymiaru.

Osoby, nie zamieszkujące
stałe lecz zarejestrowane w
Białymstoku, winny tu zgłosić
się na zebranie kontrolne.

Kolonje dla dzieci otwiera
wkrótce Towarzystwo Ochrony
Zdrowia ludności żydowskiej.

Pożar wybuchł onegdaj wle-
śnictwie Kudrynk, gm. Kurjań-
skiej i obrócił w perzynę parę
stodół.

Nieostróżne obchodzenie się
z bronią stało się powodem
śmierci siedemnastoletniego An-
toniego Kanapki we wsi Olsze-
wo tut. powiatu.

Kronika policyjna

Białostocka.

Kradzieże. Bieliznę wartości
1 1/2 milj. mk. skradziono ze
strychu F. Grundwasta (Sucha
23).

— Garderobę wart. 1 1/2 milj.
mk. skradziono p. K. Korol-
czukowi w Dojlidach.

— Różnych rzeczy łącznej
wartości 300.000 mk. posławio-
no p. T. Lewina (Kupiecka 17).

— Obuwie wyniesiono pod-
stępnie z mieszkania p. Gepne-
ra (Odeska 6).

— Policja wykryła sprawców

kradzieży farby na szkodę p.
Blankensztejna.

— Znalazł się koń, skradzio-
ny p. Karpowiczowi.

Do protokołu wpadli: A. Ol-
szewski i A. Łuszyński za zbyt
gorliwe wysuszanie butelek;
Wiktor Ignatowski za kradzież
zełaza na dworcu; J. Sibirski i
J. Malinowicz za obywanie się
bez dowodu; Fr. Płański i St.
Maszyński za przejazd koleją
bez biletu.

KATEM.

Recepta na szczęście.

Dostaję onegdaj list. I czytam:
„Proszę odpisać i posłać 9-ciu
osobom, którym się szczęścia
życzy.”

Ten łańcuch rozpoczął oficer
amerykański. Obejść ma trzy
razy świat (łańcuch nie oficer.
Przyp. zec.) Nieszczęście spot-
ka tego, kto przerwie (masz ci
los! Przyp zec.) Odesłać do 24
godzin, a w 9-tym dniu spotka
się szczęście.

Dobrych myśli z r. 1923 ciąg
dalej.

Tu następuje historia nazwisk
osób, które uległy już temu
terrowi i obeszły się wzajemnie.
Na końcu: Wiesenberg do p.
Zmudzńskiego.

Bóg mi świadkiem, że żadnej
krzywdy p. Wiesenbergowi nie
wyrządziłem. Co więcej: nie
mam nawet pewności, czy jest
to pseudonim czy nazwisko
autentyczne. A jednak ten prze-
zany człowiek rządził mi
swoim wyborem do przedłu-
żenia łańcucha Fortuny, co trzy-
krotnie ma glob ziemski spo-
winąć.

OFIARA. Klasa IIV Państ. Gimn. im kr. Zygmunta Augusta
w Białymstoku w dn. patrona swego wychowawcy klasowego
p. Józefa Rolińskiego, w dowód wdzięczności, składa sumę
70 tysięcy mkp. na cele Instytutu przeciwważowego.

PALMA
Podeszwy kauczukowe
i obcasy kauczukowe

Korzyści!

Taniej
znaczniej
trwalej
niż skóra!
Ochrona
przeciw wilgoci
i zimnie

Skład fabryczny: Warszawa, Kupiecka 10.
dom przejściowy, Naewki 39.

Gotujcie, smażcie
i pieczcie
TYLKO NA
KUNEROLU
Tłuszczu
Roślinnym
Smakoszw.

Przedstawiciel: Sp. Ak. Lambert & Krzyżak Warszawa, Niecała

KUPUJCIE POŻYCZKĘ ZŁOTĄ

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwi-
szcza, że do rejestru firmowego dzia-
lu A. zostały wciągnięte następujące
firmy:

W dniu 31 stycznia 1922 r.

Pod Nr. 1943. — Firma przedsiębior-
stwa: B. Gordon i L. Kaplan — Spółka
firmowa w Michałowie. — Przedmiot
wyrób towarów sukienianych. — Siedziba
m. Michałowo, pow. Białostockiego.
— Wspólnikami są: 1) Berko Gordon, za-
mieszkały w Białymstoku, przy ulicy
Sienkiewicza Nr. 15 i 2) Lejb Kaplan
zamieszkały przy ul. Fabrycznej Nr. 7
w m. Michałowie, pow. Białostockiego.
— Zarząd interesami spółki należy do
obydwóch wspólników. — Wskale, um-
owy i wszelkie zobowiązania winni po-
dpisywać obadwaj wspólnicy, przyczm
do tych czynności może jeden drugie-
mu, lub osobie trzeciej udzielić odpo-
wiedniego pełnomocnictwa. — Czeki i
pokwitowania z odbioru pieniędzy, fa-
dunków, korespondencji z poczt tele-
grafów, stacji kolejowych, komórk cel-
nych, banków instytucji kredytowych
mogą być podpisywane przez jednego
wspólnika, również jeden z nich może
podpisywać korespondencje nie zawie-
rające zobowiązań, oraz pełnomocni-
cztwa sądowe. — Przedsiębiorstwo jest
spółką firmową, zawartą dnia 19 wrze-
śnia 1922 r. na czas trzeźchlat. — Jeżeli
na cztery miesiące przed upływem
trzechlecia, nie zawiadomi jeden ze
wspólników drugiego, że występuje ze
spółki, takowa automatycznie przedłu-
ża się jeszcze na rok.

W dniu 5 lutego 1923 r.

Pod Nr. 1945. — Firma przedsiębior-
stwa: „Biuro Techniczne” — S. I. Wolf.
— Przedmiot — detaliczna sprzedaż to-
warów technicznych oraz materiałów
dla fabryk włókienniczych. — Siedziba
Białystok, ulica Kościelna Nr. 5. —
Właściciel Samuel Wolf, zamieszkały
w Białymstoku, przy ulicy Kościelnej
Nr. 5.

Pod Nr. 1947. — Firma przedsiębior-
stwa: A. Bakst i L. Frenkeli — spół-
ka firmowa. — Przedmiot — wyrób su-
ka i kolder. — Siedziba — Białystok, uli-
ca Czystańska Nr. 9. — Wspólnika-
mi są: 1) Abram Bakst, przy ulicy
Mickiewicza Nr. 5 i 2) Lejzer Fren-
kiel, przy ulicy Czystańskiej Nr. 9
w Białymstoku zamieszkały. — Zarząd
prowadzenie interesów spółki należy do
obydwóch wspólników łącznie.
— Wszelkie zobowiązania w imie-
niu spółki, a więc umowy, wskale,
czeki i pełnomocnictwa podpisywane
bądź winny przez obydwoch wspólni-
ków kolektywnie, lub osobę przez
nich upoważnioną, zaś żyra i indosy
na wekulach mogą być podpisywane
pod stemplem firmy każden ze wpo-
ólników samodzielnie, jak również ka-
żden z nich ma prawo otrzymywać z
urzędów pocztowych korespondencje

zwyčajną, poleconą, pieniężną i wa-
tościową, paczki, przesyłki, przekazy
pieniężne z przekazów ze stacji kole-
jowych i komórek celnych frachtu, to-
wary, paczki i z otrzymania takowych
kwitować. — Przedsiębiorstwo jest spół-
ką firmową, zawartą dnia 10 listopa-
da 1922 r. na czas nieograniczony.

Pod Nr. 1949. — Firma przedsiębior-
stwa: „Wilhelm Lamprecht”. — Przed-
miot — sprzedaż detaliczna drzewa opa-
łowego i budowlanego. — Siedziba —
Białystok, ulica Warszawska Nr. 4. —
Właściciel Wilhelm Lamprecht, za-
mieszkały w Białymstoku, przy ulicy
Warszawskiej Nr. 47.

W dniu 7 lutego 1923 roku.

Pod Nr. 1950. — Firma przedsiębior-
stwa: „Sprzedaż drzewa — Hirszt Eide-
dem”. — Przedmiot — detaliczna sprze-
daz drzewa. — Siedziba — Białystok, uli-
ca Kilińskiego Nr. 12. — Właściciel
Hirszt Eidegm, w Białymstoku, przy uli-
cy Kilińskiego Nr. 12 zamieszkały.

Pod Nr. 1951. — Firma przedsiębior-
stwa: „Sklep spożywczy — Feliks Dze-
mian”. — Przedmiot — sprzedaż produk-
tów spożywczych. — Siedziba — miasto
Kalinowski, gm. Kalinowski, pow. Biał-
ostockiego. — Właściciel Feliks Dze-
mian, zamieszkały w m. Kalinowski, gm.
Kalinowski, pow. Białostockiego.

Pod Nr. 1952. — Firma przedsiębior-
stwa: „Dental — Depot, Dentarius” —
Henryk Trejwasz. — Przedmiot sprze-
daz materiałów i instrumentów i na-
rządów dentystycznych. — Siedziba —
Białystok, ulica Lipowa Nr. 13. — Wła-
ściciel Henryk Trejwasz, zamieszkały w
Białymstoku, przy ulicy Lipowej pod
Nr. 13.

Memoriały usuwa ból pieczenia, swe-
dzenie, krwawienie, zmniejsza guzy.

„VARICOL” (z kugutkiem)

Co pki hemoroidalne.

Ządać w aptekach i składach
aptecznych.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono kartę zwołowania, wyda-
ną w Białymstoku przez P. K. U. na
imię Chle Stomimski (pocz. 1887) za-
pry ul. Kilińskiego 8. 371 377

Jest do sprzedania dom murowany
z piętrowy ze sklepem, ogród
owocowy i plac do zabawy przy ul.
Chmielej 16 Wincenty Bochenek.

Inteligentna kobieta-wdowa poszuk-
uje posady kancelistki, ekspedjentki
lub gospodyni. Adres w Redakcji.

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez
Starostwo Białostockie na imię Sa-
lomona Bekera zam. przy ul. Ciepłej
Nr. 8

„Apollo” Słynny japoński aktor
Sesue Hayakawa
i jego uroczą partnerka
FANNY WARD
Kasa o godz. 6.30.
Początek o g. 7-ej.
Ostatni seans 10.15.

**SKANDAL w eleganckim
świecie**

„MODERN” Dziś 2 ostatnia serja p. t.
Tragedja Ojca
Kasa czynna od g. 5.30 w.

Gniazdo Miłości
dramat w 2-ach serjach — 12 aktach;

— W rolach głównych:
MARGIT BARNAU,
LIDIA SALMONOWA,
PAUL WEGENER,
REINHOLD SZYNCEL,
KAJZER TITZ — KETY HACK.